

Agnieszka Piejka
Uniwersytet Warszawski

Inspiracje współczesnego myślenia o wychowaniu dla pokoju (Komeński, Kant, Montessori)

Summary

INSPIRATIONS FOR CONTEMPORARY THINKING ABOUT EDUCATION FOR PEACE
(COMENIUS, KANT, MONTESSORI)

The article presents the philosophies of John Amos Comenius, Immanuel Kant and Maria Montessori. It focuses on problem areas that are particularly inspiring for modern thinking about peace and education for peace and points out a broad definition of peace provided by each of the above philosophers. Their theories go far beyond identifying peace with the absence of war and they consider peace to be a process that requires building and strengthening as well as the participation of all people, not only politicians. From this perspective, peace building becomes an important educational task. The basic goal is to ensure that individuals have the feeling of authorship and responsibility for peaceful coexistence among people. Only a combination of peace-reinforcing political initiatives with daily activities supported by education and aimed at promoting peace provides real chances to make the world a better place.

Key words: peace, education for peace.

red. Paulina Marchlik

Korzenie myślenia o pokoju i o wychowaniu dla pokoju sięgają filozofii starożytnej, począwszy od pism Hezjoda, przez sofistów, kyników, stoików i epikurejczyków. Podejmowali oni fundamentalne dla tej problematyki studia nad przyczynami wojen, warunkami, jakie muszą być spełnione, by na świecie zapanał pokój, a także zagadnienie postaw kosmopolitycznych. Myśli tego okresu rozwijały się na przestrzeni wieków, zyskując nowe interpretacje i zachowując

znaczenie do dnia dzisiejszego. Jednak znaczenie to jest dziś dostrzegane w o wiele większym stopniu na gruncie filozofii, historii czy nauk politycznych niż pedagogiki. W dużej mierze wynika to z wciąż dominującego przekonania, że kwestie wojny i pokoju należy rozpatrywać wyłącznie jako problemy zależne od układów politycznych i historyczno-kulturowych, ukształtowanych na przestrzeni dziejów uwarunkowań. Z pewnością są one trudne do przecenienia, mówienie o nich nie oddaje jednak całej złożoności czynników wpływających na pokojowe współistnienie ludzi. Wskazują na to między innymi badania psychologów i socjologów, skoncentrowane na tendencjach zakorzenionych w ludzkiej psychice i na złożonych uwarunkowaniach kształtujących stosunki społeczne. Z tego też powodu badania nad pokojem już od kilkudziesięciu lat mają charakter interdyscyplinarny. Podkreśla się w nich zarówno znaczenie oddziaływań polityczno-ekonomicznych, jak i kwestie jakości życia człowieka. Dominuje dziś przekonanie, że żadne z tych zagadnień nie może być pominięte, jeśli poszukujemy skutecznych dróg budowania i wzmacniania ładu pokojowego na świecie. Badacze odwołują się do szerokiego rozumienia pokoju, rezygnując z utożsamiania go wyłącznie z brakiem wojen. Pokój jest traktowany jako konstruktywna zasada regulująca stosunki międzyludzkie, a ponieważ nie ma jedności do wartości, jakie mają ją dookreślać, dyskusje na ten temat wciąż trwają.

Refleksja na temat możliwości budowania pokoju podejmowana jest także w obszarze pedagogiki. Pytania, jakie się tu pojawiają, dotyczą przede wszystkim problematyki wychowania człowieka do świadomego i odpowiedzialnego uczestnictwa w tworzeniu ładu pokojowego.

Idee wychowania dla pokoju należy wiązać z hasłami pedagogicznymi z początków XX stulecia, z ruchem Nowego Wychowania i środowiskiem Genewy. Powstałe w 1925 r. Międzynarodowe Biuro Wychowania (prywatna organizacja pozarządowa działająca pod ścisłym patronatem Instytutu Jana Jakuba Rousseau i Uniwersytetu w Genewie) propagowało między innymi postulat wychowania dla pokoju (Wojnar 2008: 64). W latach powojennych idee te zostały wyeksponowane przez różne środowiska i organizacje ze wzmocnioną siłą, czego swoistym symbolem jest zapis w preambule aktu konstytucyjnego UNESCO: „Skoro wojny biorą początek w umysłach ludzi, to właśnie w umysłach ludzi muszą być budowane podstawy pokoju”. W okresie tym, w różnych krajach świata zaczął się kształtować kierunek określany mianem „pedagogika pokoju”. Najczęściej jest on postrzegany jako idea i zadanie do realizacji, a istotny kontekst stanowi tu zawsze sytuacja polityczna, w tym wielokulturowy wymiar zachodzących w świecie procesów. Wyeksponowanie problematyki jakości życia człowieka

szczególnie mocno uwidocznilo się w tym obszarze refleksji pedagogicznej w latach 90. XX w. Jako istotna kategoria badawcza pojawiło się wówczas określenie „kultura pokoju”¹, odnoszące się do konkretnych umiejętności, kompetencji i cech charakteru ludzi, zobowiązanych do świadomego uczestnictwa w tworzeniu pokoju. Postulat jej kształtowania stanowi do dziś jedno z najważniejszych zadań edukacyjnych, co obliguje pedagogów do uznania wartości codziennej, „oddolnej” pracy na rzecz pokoju.

Pedagodzy zajmujący się problematyką wychowania dla pokoju odwołują się do różnych inspiracji i źródeł wiedzy. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie poglądów Jana Amosa Komeńskiego, Immanuela Kanta i Marii Montessori, jako takich właśnie ważnych inspiracji dla współczesnego, pedagogicznego myślenia o pokoju i o wychowaniu dla pokoju. Wymienionych myślicieli łączy przede wszystkim szerokie rozumienie pokoju, który oznacza nie tylko brak wojen, lecz także jest afirmatywną zasadą przesądzającą o jakości życia jednostek i zbiorowości. Taki punkt wyjścia wskazuje na zasadność traktowania problematyki wojny i pokoju jako wykraczającej poza doraźne rozwiązania polityczno-ekonomiczne i obliguje do poszukiwania sposobów utrwalania i upowszechniania ładu pokojowego, także na drodze kształcenia i wychowania. Komeński, Kant i Montessori nie tylko dostrzegają taką potrzebę, lecz przede wszystkim sami koncentrują się na formułowaniu konkretnych postulatów i rozwiązań w tym zakresie. Są to propozycje wywodzące się z bardzo różnych okresów historycznych, akcentujące odmienne wątki tematyczne i problemy. Jednak wszystkie one wynikają z jednego, podstawowego założenia: budowanie pokoju jest procesem długotrwałym i wymagającym zaangażowania wszystkich ludzi. Nawet jeśli uznamy jego ostateczną utopijność, nie zwalnia nas to z konieczności propokojowych działań. Są one podstawą naszego przetrwania, należy jednak pamiętać, że nie tylko w tym kontekście należy uznać ich nieodzowność. Zaangażowanie w sprawę pokoju to także ludzka powinność, działanie na rzecz dobra większego niż jednostkowe. Każdy z wymienionych myślicieli określa to w nieco inny sposób, jednak wszyscy postrzegają problematykę pokoju jako wykraczającą daleko poza kwestię przetrwania. Taka właśnie perspektywa jest charakterystyczna dla współczesnego myślenia o pokojowym współistnieniu ludzi; dzieła

¹ W 1995 roku została ona zdefiniowana przez UNESCO jako „kultura współżycia i dzielenia się z innymi oparta na zasadach wolności, sprawiedliwości i demokracji, tolerancji i solidarności; kultura, która odrzuca przemoc, dąży do zapobiegania konfliktom u ich źródeł oraz rozwiązywania problemów przez dialog i negocjacje; kultura, która zapewnia wszystkim pełnię praw i możliwość pełnego uczestnictwa w endogennym rozwoju społeczeństwa” (Mayor 2001: 468).

Komeńskiego, Kanta i Montessori zasługują więc na kolejne, aktualne odczytanie i interpretację.

Jan Amos Komeński (1592–1670)

Spuścizna Jana Amosa Komeńskiego w sposób szczególny wpisuje się we współczesne myślenie o istocie pokoju i o sposobach jego wzmacniania. Widać to chociażby na przykładzie idei promowanych przez UNESCO, gdzie Komeńskiego wymienia się jako jednego z ich najważniejszych pionierów i swoisty symbol. W sposób szczególny analizowanej przeze mnie problematyce poświęcone są takie jego dzieła, jak broszura *Głos pokoju*, wydana w Lesznie w 1637 roku, rozprawa *Hypomnemata* z 1643 roku, a także *Angelus pacis*, który ukazał się w roku 1667, jednak można stwierdzić, że poszukiwanie dróg do pokojowego współistnienia ludzi na całym świecie przenika większość dzieł tego wielkiego filozofa. Był to bowiem dylemat, który uznawał on za ważny nie tylko ze względu na swoje czysto teoretyczne, intelektualne zainteresowania, lecz także z powodów osobistych. Skomplikowana biografia tego wiecznego tułacza i – bynajmniej nie zawsze z wyboru – obywatela świata uczyniła kwestię pokoju jedną z najważniejszych w jego twórczości. Komeński urodził się na Morawach, studiował w Niemczech. Z powodów religijno-politycznych zmuszony był do poszukiwania schronienia w najróżniejszych zakątkach Europy: między innymi w Polsce, Anglii, Szwecji, na Węgrzech i w Holandii. Nawiązując do tej całowyciowej tułaczki, w swoim ostatnim większym dziele *Unum necessarium* napisał: „Życie moje było nieustającą tułaczką; nie miałem ojczyzny; przepędzany z miejsca na miejsce nie miałem stałego zamieszkania” (Komeński, za: Suchodolski 1979: 18). Doświadczenia tego rodzaju z pewnością zaowocowały przenikającą prawie całe jego życie potrzebą poszukiwania dróg naprawy świata i budowania powszechnego, trwałego pokoju. Nie ustawał on w kreśleniu planów międzynarodowej współpracy, w tym między innymi generalnego projektu światowego pokoju, propozycji współpracy między różnymi wyznaniem religijnymi i planów międzynarodowej organizacji publicznego nauczania.

By ukazać aktualność i wagę poglądów Komeńskiego w kwestiach związanych z budowaniem światowego pokoju, przypomnijmy najpierw najważniejsze tezy i postulaty, które sformułował w odniesieniu do tej problematyki.

Czeski filozof definiuje pokój jako sytuację „w której ludzie (lub inne stworzenia) mogą czerpać radość z tego, co posiadają, w wolności, poczuciu bezpieczeństwa, bez nacisków ze strony innych, w najbardziej korzystnych warunkach

życia” (Komeński, za: Beneš 2005: 162). Także w *De rerum humanarum emendatione consultatio catholica* podkreśla, że ten, kto mówi o pokoju, ma na myśli trzy rzeczy: po pierwsze – niczym nie zakłócony stan spokoju, po drugie – porządek, po trzecie – bezpieczeństwo. W jeszcze innym dziele, zatytułowanym *Angelus pacis*, wskazuje, że o pokoju powinniśmy myśleć jako o dynamicznym procesie i ciągłym dążeniu. Takie rozumienie pokoju odwołuje nas nie tylko do warunków zewnętrznych, w jakich przychodzi żyć człowiekowi, lecz także do jego wnętrza. Powinien on być celem, do którego zmierza ludzkość, który podlega ochronie ze strony sprawujących władzę i który dotyczy każdego – także tych, których dotąd uznawano za niewolników i poddanych.

By mógł on zaistnieć, konieczne jest odnalezienie podstaw prawdziwej jedności (uniwersalizmu, powszechności). Doprowadzą one do tego, że wszyscy ludzie poczują się współobywatelami tego samego świata i będą chcieli żyć we wspólnocie podlegającej jednakowym prawom, tworząc dobrze zorganizowane, połączone jednolitymi więzami jednakowej wiedzy, praw i religii społeczeństwo (Komeński 1964b: 130). Jest to możliwe, ponieważ świat jest jednością z natury; wszyscy ludzie, niezależnie od miejsca, jakie zamieszkują, mają jedną i tę samą naturę („to samo wyposażenie w zmysły i zdolność myślenia, w wolę i popędy, w zdolności do działania i stykają się z jednakowymi przedmiotami i ich postaciami, jednakowe są ich czyny i doznania, mają tego samego Boga”; Komeński 1964b: 130–131). Dążenie do powstania powszechnej wspólnoty należy więc uznać za przejaw naturalnych ludzkich skłonności, natomiast wyobcowywanie się, koncentrowanie na własnych troskach, za powód zamętu, rozproszenia, niestannych sporów i walk (Komeński 1964b: 153).

Jeżeli pokój został uznany za dążenie powszechne, za sprawę ogólnoludzką, to wszyscy ludzie wyposażeni w rozum, wolę i zdolność do czynu są zaproszeni do poszukiwania dróg jego osiągnięcia. W XI rozdziale dzieła *Panegersia* czytamy: „Skoro więc to nasze dzieło dotyczy ludzi, nie będziemy niczego o nich postanawiać w tajemnicy. Musimy utrzymać wspólnotę ze wszystkimi, bo sprawa obchodzi wszystkich. Czynimy to więc jawnie, w biały dzień, ażeby wszyscy, kogo to obchodzi, mogli sami słyszeć, widzieć, osądzać i wraz z nami uczestniczyć w dziele” (Komeński 1964b: 169). Wprawdzie szczególna rola w namyśle nad drogami do pokoju przypada filozofom (zobowiązany do oceny, czy pojawiające się propozycje są rozsądne), teologom (których obowiązkiem jest rozróżnić to, co wzniosłe, od tego, co nikczemne) i politykom (którzy powinni czuwać nad tym, by państwo nie poniosło na drodze budowania pokoju żadnej szkody), jednak w powszechnej naradzie nad sprawami pokoju ważny jest głos

każdego, także dzieci. Komeński podkreśla to w sposób następujący: „Wierzę, że o ile potrafimy stawiać wnikliwe pytania, to nie będzie takiego czytelnika, który w związku z każdym pytaniem nie znajdzie porady w samym sobie i nie sprawdzi tego, co zgodnie z jego przekonaniem powinno uzupełnić te plany. Bo my pójdziemy przodem i nie tylko wyłuszczymy sprawę, ale wskażemy i środki, a w końcu wyjaśnimy, który z ich wielu (tam gdzie będzie wiele) wydaje się najlepszy” (Komeński 1964b: 170).

W dziełach Komeńskiego znajdujemy liczne wskazówki dotyczące poprawy stosunków międzyludzkich i budowania uniwersalnej, pokojowej wspólnoty. W cytowanym wyżej dziele *Panegersia* pisze on o „nie wydeptanej jeszcze, potrójnej” drodze jedności, prostoty i dobrowolności (Komeński 1964b: 140). Jedność jest przeciwstawna rozproszeniu. Oznacza wewnętrzne powiązanie, wspólnotę, uniwersalizm, powszechność. Ludzkości trudno odnaleźć tę drogę, ulega ona różnego rodzaju podziałom i rozdrobnieniom, zarówno religijnym, jak i politycznym i gospodarczym. Sytuacja ta nie ma żadnych pozytywnych skutków; ludzie walczą ze sobą, wykorzystują się nawzajem dla konkretnych korzyści, wybuchają coraz to nowe konflikty i wojny. Tymczasem świat jest z natury jednością, a wszyscy ludzie jako współobywatele tego samego świata powinni dążyć do życia w uniwersalnej, jednoczącej wspólnotcie. Prostotę widać na przykładzie tego, „co nie jest złożone z liczniejszych części, i dlatego jest całkowicie do siebie podobne, w sobie się tylko zamyka i jest niezmiennie” (Komeński 1964b: 141). Ludzie odstąpili od niej, tworząc poglądy inne niż te, które pochodzą od Boga, dając upust niegodziwym popędom i mnożąc sprzeczności. W efekcie doświadczają zamętu i rozbitcia. Wreszcie dobrowolność należy rozumieć jako swobodę, jako to, co dzieje się lub jest wykonywane z wolnej woli. Jej przeciwieństwem są przymus, gwałt i niewolnictwo, widoczne, jak twierdzi Komeński, w bardzo różnych obszarach ludzkiego życia: w szkolnictwie, kościele, w sprawach publicznych.

„Sens tego jest taki: musimy z tej wielości, do której doszliśmy przez rozproszenie się, powrócić do jedności, tj. do niezliczonych wysiłków jednostkowych, z których winy tak bezgranicznie rozproszyliśmy się, do jedynej wspólnej troski o powszechne dobro” (Komeński 1964b: 141). Ludzie muszą przypomnieć sobie, że stanowią jedność, i uświadomić sobie, że tylko tworząc uniwersalną wspólnotę, będą mogli w pełni korzystać z darów i zdolności wpisanych w ich naturę. Dobrowolnie poznając prawdę i pragnąc dobra, powinni czynić to, co jest możliwe, by im służyć. By było to możliwe, niezbędne jest odpowiednie kształcenie. W dziele *Pampaedia* Komeński podkreśla, że „kształcić należy nie jakąś część człowieka, lecz jego całego we wszystkim, co stanowi naturę ludzką” (Komeński

1973: 30). Tak rozumiane kształcenie prowadzi nie tylko do zdobycia wiedzy, lecz także do naprawy stosunków międzyludzkich i moralnego rozwoju człowieka. Jest sposobem na to, by rozpoznał on tkwiące w nim dobro i nauczył się z niego korzystać, by zyskał mądrość, która pozwoli mu osiągnąć cele, do których jest z racji swej natury powołany, i by wszedł na *drogę światłości umysłu*. Z tego też względu tak szeroko rozumiane kształcenie powinno być dostępne dla wszystkich: „A ponieważ wierzymy, że wiedza, wola i działanie istnieją w takiej samej mierze (w całym gatunku istot nacechowanych naturą ludzką) we wszystkich narodach, wiekach i warunkach, zdobyliśmy się na śmiałość rozszerzenia naszych wysiłków i zbadania dróg i środków, za pomocą których uniwersalnej mądrości można by udzielić każdej istocie, która urodziła się człowiekiem, tak aby nie było umysłów pozostawionych w ciemności lub zakłócających ogólną harmonię, a wszystkie na równi były rozjaśnione światłem uniwersalnej mądrości” (Komeński 1964a: 556). Ta idea wszechstronnej i pożytecznej wiedzy dla wszystkich, czyli *pansofii*, była Komeńskiemu szczególnie bliska. Jest ona bez wątpienia wyrazem wiary czeskiego filozofa w siłę i wartość ludzkiego rozumu. Swoją projekt powszechnego kształcenia budował na czterech filarach: uniwersalnych księgach, uniwersalnych szkołach, uniwersalnym kolegium i uniwersalnym języku. Opisując je w *Drodze światłości*, twierdzi, że uniwersalne księgi miałyby być kompletnymi, uporządkowanymi i zgodnymi z prawdą streszczeniami wszystkich rzeczy poznawalnych, nie tylko dającymi niezbędną do poznania siebie i świata wiedzę, lecz także torującymi drogę do prawdziwej mądrości (Komeński 1964a: 588). Jednym z najważniejszych zadań powszechnych szkół byłoby poddawanie młodych niezbędnej dyscyplinie oraz przygotowanie ich do zdobywania mądrości w dalszym życiu. Kwestię tę Komeński uznawał za szczególnie istotną. „Cała nasza nadzieja odwrócenia świata ku lepszym celom opiera się na kształceniu młodych zanim ulegną zepsuciu, a są jeszcze podatni na wpływy, które mogą kształtować ich i przekształcać” – pisał (Komeński 1964a: 594), a zagadnieniu właściwego nauczania poświęcił bardzo dużo uwagi w swoich dziełach – z *Wielką dydaktyką* na czele. Plan uniwersalnego kolegium zakładał wybranie szczególnie uzdolnionych, bystrych, pilnych i mądrych osób z całego świata, by swoje życie poświęcili sprawie jego naprawy. Obserwując to, co się dzieje, poszukiwaliby we wzajemnej współpracy najlepszych z możliwych sposobów budowania uniwersalnej, ludzkiej wspólnoty i dbaliby o to, by wcześniejsze wysiłki nie były zaprzepaszczone. Także wielość języków uznaje Komeński za przyczynę zamętu i licznych podziałów wśród ludzi i dlatego twierdzi on, „iż musi być naszą własną troską myśl o stworzeniu jednego języka

wspólnego dla wszystkich. A jeśli się da utworzyć taki język i oddać do użytku (jak poprzednie podobne wynalazki), wtedy uzyskamy to, czego szukaliśmy – całkowicie otwartą drogę do wszystkich ludzi dla nauczania wszystkich rzeczy koniecznych” (Komeński 1964a: 579).

Jak wspomniałam, w niektórych dziełach Komeńskiego budowanie powszechnego pokoju stanowi problematykę zasadniczą i szczególnie wyeksponowaną. Jednym z nich jest *Angelus pacis*, wydany z racji pokojowych rokowań po wojnie angielsko-holenderskiej w Bredzie. W tej swoistej odezwie czeski filozof apeluje o to, by nigdy nie ustawać w dążeniu do celu, jakim jest pokój. Ma on swoje źródła ludziach, w ich pokoju wewnętrznym i nastawieniu do innych. Nie powinien być traktowany jedynie jako czas między kolejnymi wojnami; celem ludzkości powinien być pokój powszechny i trwały. Należy też pamiętać, że jego budowanie i wzmacnianie nie jest wyłącznie zadaniem polityków, ale że w dzieło to powinni się zaangażować wszyscy. Uznając ludzkość za jedną rodzinę, a budowanie pokoju za sprawę każdego człowieka, Komeński podkreśla, że w tej kwestii niezbędne są wysiłki wszystkich, a nie wyłącznie polityków. Chodzi tu o pracę zarówno nad sobą, jak i nad relacjami z innymi. Za szczególnie istotne należy uznać: zachowanie umiaru, przewyciężanie pożądania, pojednanie oraz miłość. By można było mówić o umiarze, ludzie muszą nauczyć się czerpania radości z najmniejszych rzeczy. Umiar bowiem należy kojarzyć ze skromnością, bezinteresownością, z wyrzeczeniem się zbytku. Brak takiego nastawienia często prowadzi do konfliktów i wojen. Jest też rzeczą zasadniczą, by umieć przewyciężać swoją pożądlivość i przywary. W stosunku do innych należy pamiętać o pojednaniu i miłości. W każdym człowieku powinna zaistnieć miłość do pokoju i niechęć do wszelkich wojen. Tylko wtedy ludzkość może mieć nadzieję na długotrwały i powszechny pokój.

Immanuel Kant (1724–1804)

Gdy rozważamy filozofię Immanuela Kanta jako istotną inspirację dla współczesnego myślenia o pokoju i o wychowaniu dla pokoju, należy przede wszystkim przypomnieć jego traktat *O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny*, który ukazał się w 1795 roku i stanowił jeden z pierwszych kompletnych i rozbudowanych planów budowania trwałego pokoju na świecie. W sformułowanych przez królewieckiego filozofa postulatach widać przede wszystkim, że stanowią one wyraźną, logiczną konsekwencję jego metafizyki moralności. Kantowski impe-

ratyw: „Postępuj tylko według takiej maksymy, dzięki której możesz zarazem chcieć, żeby stała się powszechnym prawem” odnosi się także do całych narodów i państw. W tym kontekście pragnieniem wszystkich powinno być przezwyciężanie niskich pobudek materialnych i emocjonalnych, wstąpienie na drogę woli i rozumu i na tej drodze – budowanie jednej ogólnoludzkiej społeczności, cieszącej się powszechnym i trwałym pokojem. Postulat życia w pokoju jest więc prezentowany w perspektywie moralnej. Pokój stanowi zobowiązanie moralne, jest tym, co być powinno. „Polityka powinna ugiąć kolano przed moralnością”, twierdzi Kant, należy dążyć do zgodności moralności i polityki, a zgodność ta będzie możliwa tylko wtedy, gdy narody i państwa będą współlistnieć w pokoju.

We wspomnianym traktacie *O wiecznym pokoju* Kant wymienia i analizuje dwa rodzaje zasad (warunków), które w jego przekonaniu powinny stanowić sedno budowania trwałego i powszechnego pokoju. Są to tzw. warunki wstępne oraz warunki definitywne. Pierwsze prowadzą do pokoju, nie są jednak wystarczające. By pokój mógł trwać, by stał się czymś więcej niż tylko krótszymi lub dłuższymi przerwami pomiędzy kolejnymi wojnami, konieczne jest przestrzeganie zasad definitywnych, które służą utrzymaniu pokoju już osiągniętego i uczynieniu go trwałym.

I tak, jako warunki wstępne, Kant wymienia sześć następujących zasad:

1. Żaden traktat pokoju nie będzie poczytany za ważny, jeśli potajemnie zachowa się w nim materiał, który mógłby posłużyć jako załączek przyszłej wojny.
2. Żadne samodzielnie istniejące państwo (duże czy małe – to jest tutaj równoznaczne) nie może być zdobyte przez inne państwo ani tytułem kupna, ani wymiany, darowizny czy dziedziczenia.
3. Wojska regularne (*miles perpetuus*) z czasem całkowicie winny być zniesione.
4. Nie powinno się zaciągać żadnych długów w państwie ze względu na zewnętrzne uwarunkowania.
5. Żadne państwo nie powinno się mieszać w drodze przemocy do konstytucji i rządów innego państwa.
6. Żadne państwo będące w stanie wojny z innymi nie powinno sobie pozwalać na takie przejawy wrogości, które uniemożliwiałyby wielostronnie ufność w przyszły pokój; za takie uznać trzeba stosowanie skrytobójstwa (*percussores*) albo trucizny (*venefici*), albo pogwałcenie warunków kapitulacji, albo skryte nakłanianie do zdrady (*perduellio*) w zawojowanym państwie etc. (Kant 1995: 31–33).

Wymienione zasady mają prowadzić do pokoju powszechnego i trwałego, a nie incydentalnego, stanowiącego jedynie przerwę między kolejnymi wojnami. Dlatego Kant wyraża przekonanie, że pokój powinien polegać na likwidacji wszelkich potencjalnych zarzewi konfliktów między państwami, a jeśli tak się

nie stanie, będziemy mieć do czynienia jedynie z pokojem pozornym, tożsamym ze stanem zawieszenia broni. Należy więc zrobić wszystko, by doszło do umorzenia, zlikwidowania wszelkich powodów „do rozpoczęcia wojny teraz czy na przyszłość”. Państwami nie wolno rozporządzać w sposób, który wskazywałby na ich przedmiotowe traktowanie. Nie stanowią one majątku władców, którym można handlować; są przede wszystkim *społecznością ludzi* i tak powinny być traktowane. Także rozbrojenie stanowi kluczową kwestię, jeśli chodzi o budowanie trwałego i powszechnego pokoju. Kant nie domaga się natychmiastowego zlikwidowania stałych armii, podkreśla jednak, że bez dążenia do stanu rozbrojenia w przyszłości gwarancje pokoju stają się wątpliwe. W miejsce regularnych armii Kant proponuje wprowadzenie innej formy potencjalnej obrony kraju, opartej na zasadzie dobrowolności. Zwraca on też uwagę na konieczność budowania zaufania, by pokojowe współistnienie narodów i państw nie było zagrożone wzajemną wrogością i będącymi efektem wcześniejszych konfliktów uprzedzeniami. Upominanie się o międzynarodowe zaufanie wynika z przekonania, że stosowanie „niecznych” środków w stosunkach z innymi narodami wywiera na nie trwałe (a nie jedynie chwilowe), destrukcyjny wpływ, co w efekcie uniemożliwia zabezpieczenie osiągniętego pokoju.

Jako warunki definitywne, służące zachowaniu trwałego pokoju, Kant wymienia trzy zasady. Pierwsza z nich wskazuje na konieczność wprowadzenia w państwach ustroju republikańskiego. Określenie „ustrój republikański” oznacza w tym wypadku sposób rządzenia, a nie jego konkretną formę. Chodzi tu o sytuację, w której władza wykonawcza jest oddzielona od prawodawczej, gwarantując wolność wszystkim obywatelom i zapewniając im równość wobec prawa. „Ustrój republikański” jest synonimem ustroju humanitarnego, gdzie są wprowadzone i przestrzegane prawa człowieka-obywatela.

Warto zaakcentować tę kwestię, gdyż Kant najprawdopodobniej jako pierwszy filozof tak wyraźnie łączy zagadnienia wewnątrzustrojowe z problematyką lokalnego i światowego pokoju. Państwa, w których szerzy się niesprawiedliwość i bezprawie, niezależnie od podpisanych przez nie traktatów i zobowiązań, będą jego zdaniem zawsze gotowe do działań agresywnych, do podejmowania wojny. W ten sposób Kant podkreśla, że budowanie pokoju światowego ma swój początek w regulacjach stosunków między ludźmi w obrębie poszczególnych państw, że jest to nie tylko kwestia uregulowań i zasad współistnienia między państwowego, lecz także istotny problem wewnątrzpaństwowy.

W odniesieniu do drugiej zasady definitywnej filozof królewiecki zaznacza, że jeżeli porozumienia między państwami mają być rzeczywistymi traktatami

pokojowymi, a nie jedynie chwilowym przerwaniem wojny, powinien zostać ustanowiony „związek szczególnego rodzaju, który nazwać by można przymierzem niosącym pokój (*foedus pacificum*), który tym różniłby się od traktatu pokoju (*pactum pacis*), że ów szukałby zakończenia nie tylko jednej wojny, ale wszystkich wojen na zawsze” (Kant 1995: 46–47). Nie chodzi więc o to, by w ramach budowania trwałego pokoju na świecie powstało jedno ponadnarodowe państwo, lecz by zaistniała federacja wolnych państw, z których każde wnosić będzie w ten proces swój indywidualny wkład. Tworząc federację, państwa nie rezygnują z tożsamości narodowej i odrębności kulturowych, natomiast wyrzekają się rozstrzygania sporów na drodze wojny i podporządkowują się „stanowi prawa”, a nie „stanowi natury”, którego nieodłącznymi elementami są przemoc i wojna.

Formułując trzecią zasadę definitywną, Kant koncentruje się na *prawie powszechnej gościnności*, oznaczającym możliwość korzystania z każdego zakątka globu ziemskiego, która powinna w równym stopniu przysługiwać każdemu obywatelowi sfederowanych państw. Kwestia stosunków międzyludzkich jest według niego bardzo istotna, jeżeli poszukujemy dróg wzmacniania pokojowego współistnienia. Podkreślał on potrzebę opierania ich na przyjaźni i czynienia bardziej bezpośrednimi. Prawo powszechnej gościnności miało w jego przekonaniu stanowić ważny mechanizm wiążący ludzi, zwiększający ich wzajemne zaufanie i wzmacniający pokój.

Nacisk położony na jakość stosunków międzyludzkich pokazuje, że według filozofa z Królewca każdy obywatel ma swój udział w upowszechnianiu pokoju, że jest to kwestia dotycząca każdego człowieka, a nie tylko uprzywilejowanych pod tym względem rządzących. Jeżeli zaś chodzi o tych ostatnich, to – jak zaznacza Kant w dopisku drugim, zatytułowanym *Tajny artykuł do wieczystego pokoju* – powinni oni ze szczególną uwagą służyć głosowi filozofów. „Maksymy filozofów o warunkach możliwości powszechnego pokoju winny być brane pod uwagę przez państwa zbrojące się do wojny” (Kant 1995: 63) – podkreśla, a uzasadniając ten postulat, twierdzi, że opinie filozofów są efektem wolnych sądów rozumu, takich podstaw szczególnie potrzeba, gdy mowa o procesie budowania pokoju. Kant wierzył też w to, że klasa filozofów „już ze swej natury jest jakby niezdolna do ukrywania prawdy i tworzenia klubowych zgromadzeń, w obliczu pomówień jakiejś propagandy pozostaje poza wszelkimi podejrzeniami” (Kant 1995: 64). Jednak nie szczędził ironii, opisując sposób, w jaki najczęściej filozofowie są traktowani przez polityków. Rozpoczynając analizowany traktat, pisze:

Autor dzieła traktującego o współczesności świadom jest tego, iż polityk zajmujący się praktyką prędzej w sobie samym znajdzie upodobanie i będzie spoglądał na tego, który zajmuje

się teorią, jako na szkolnego pedanta, którego jałowe rozważania nie są wprawdzie niczym niebezpiecznym, wszelako państwu potrzeba raczej zasad wyprowadzonych z doświadczenia, przeto uzna go jedynie za niewiele znaczącego gracza... (Kant 1995: 29).

Słowa te z pewnością są dowodem realistycznego podejścia Kanta do roli filozofów i uczonych w polityce. Wydaje się jednak, że też pośrednio krytykuje on w ten sposób swoich poprzedników za „filozoficzne marzycielstwo”, za tendencję do niewykraczania poza odwołujące się do dobrej woli władców apele. Sam na nich nie poprzestaje, ale tworzy projekt bazujący na konkretnych wskazówkach i zabezpieczeniach, realistycznie uznając go za długofalowy w realizacji i wymagający działań w różnych obszarach życia wewnątrzpaństwowego i stosunków międzynarodowych.

Kompleksowy plan budowania i wzmacniania światowego pokoju Immanuel Kant potraktował wieloaspektowo i wielopłaszczyznowo. Znajdujemy w nim wskazówki zarówno dla rządzących, uczonych, jak i dla zwykłych obywateli; odnajdujemy postulaty dotyczące stosunków międzynarodowych, jak też wewnętrzpaństwowych. Kant wypowiada się zarówno na temat rozwiązań doraźnych – takich, które jego zdaniem powinny być wprowadzone w życie stosunkowo szybko i bezwzględnie przestrzegane (np. rozbrojenie), jak i tych, które wpisuje w perspektywę bardziej odległą w czasie. Ukazywany w tej perspektywie pokój nie jest więc stanem, który osiąga się wraz z zakończeniem konfliktu zbrojnego, lecz długotrwałym procesem, zależnym od wielu różnorodnych czynników i wymagającym zaangażowanej aktywności wszystkich ludzi.

Maria Montessori (1870–1952)

Najważniejsze poglądy na temat wychowania dla pokoju Maria Montessori przedstawiła w latach 30. XX w., a więc w czasie narastającego faszyzmu i zagrożenia wojną. Należy jednak podkreślić, że problematyka ta jest wpisana w całą jej twórczość i aktywność pedagogiczną, co wynika zarówno ze sposobu postrzegania dziecka, jak i z przypisywania wychowaniu realnej roli w budowaniu pokojowej przyszłości świata. Odwołując się do wspomianej już w niniejszym artykule wąskiej i szerokiej definicji pokoju, można stwierdzić, że dla Montessori polityka i wychowanie stanowią dwie drogi prowadzące do jego tworzenia i utrwalania. Rolą polityki jest poszukiwanie doraźnych, propokojowych rozwiązań pojawiających się konfliktów, natomiast zadaniem wychowania – budowanie jego trwałych fundamentów (Montessori, za: Berg 2007: 187).

W tej szerokiej perspektywie Maria Montessori definiuje pokój jako

praktyczną zasadę ludzkości i organizacji społecznej, opierającą się na naturze człowieka. Natura ta nie podporządkowuje człowieka, ale podkreśla jego zalety: nie pogardza nim, ale uświadamia mu jego siłę oddziaływania na wszechświat. A ponieważ opiera się na tej samej naturze człowieka, stanowi jedyną i uniwersalną zasadę, powszechną dla wszystkich ludzi. Zasada ta powinna prowadzić do szerzenia nauki o pokoju i wychowania ludzi dla pokoju (Montessori, za: Trabalzini 2009: 172).

Jako pedagog przekonana o możliwościach realnego wpływu wychowania na jakość stosunków międzyludzkich, Montessori jedynie wspominała o pierwszej z wymienionych dróg, druga natomiast stanowiła centrum wielu jej studiów i badań.

Analizując przyczyny konfliktów i wojen, Montessori odnosiła je przede wszystkim do rozdźwięku, jaki istnieje pomiędzy postępem cywilizacyjnym a rozwojem duchowym człowieka. W wykładzie pt. *Wychowujcie dla pokoju. Dlaczego dziś wychowanie może mieć wpływ na świat?* (wygłoszonym w 1937 r. podczas VI Międzynarodowego Kongresu Montessori w Kopenhadze) mówiła:

Dlaczego, jeżeli ktoś ogłasza konieczność zabijania, wszyscy idą za nim? Dlaczego można nadal mówić o bohaterstwie, tak jak się je rozumiało w przeszłości, bez zmiany tej koncepcji? Odpowiadamy: nastąpił wielki skok w rozwoju zewnętrznym, a nie nastąpił żaden postęp ludzkości na poziomie wewnętrznym. Człowiek nie rozumie wcale problemów: nic nie zostało zrobione dla rozwoju duchowego. Jego osobowość pozostała na tym samym poziomie, co w zeszłych wiekach, a zmienione warunki socjalne zmuszają go dziś do życia w środowisku nie-naturalnym. Człowiek jest bezwładny i słaby wobec takich sugestii, tak środowisko jak i ludzie są niezdolni do jasnej krytyki. Człowiek został pozbawiony jedności swojej osobowości. Taki jest dzisiejszy człowiek, jeśli chcemy go zdefiniować szczodrymi przymiotnikami (Montessori 2009b: 163).

W tych gorzkich i zabarwionych ironią słowach Montessori podkreśla alienację człowieka – alienację od własnej natury i od świata, który przecież sam człowiek stworzył, a wobec którego czuje się bezradny. Prowadzi to do poczucia wewnętrznej pustki, słabości i nieszczęścia. Takim człowiekiem łatwo manipulować, gdyż staje się on niezdolny do jakiegokolwiek moralnego oporu. Łatwo ulega najprostszym, czyli opartym na agresji sposobom radzenia sobie z trudnościami i konfliktami. Zapomina też, że może konstruktywnie, twórczo wpływać na swoje otoczenie i zmieniać je.

Ten katastrofalny w skutkach proces ma swój początek w dzieciństwie, a konkretniej: w wojnie, jaką na polu niewłaściwie rozumianego wychowania dorośli toczą z dziećmi. Jest to wojna „bez zawieszenia broni, w którą dziecko

wkracza podczas swych narodzin i która mu towarzyszy podczas całego rozwoju. To konflikt między dorosłym a dzieckiem, między silniejszym a słabszym. [...] Dorosły zwalcza dziecko. W dziecku, które stało się dorosłe, na zawsze pozostają oznaki osławionego pokoju po wojnie, który z jednej strony oznacza zniszczenie, z drugiej bolesne przystosowanie” (Montessori, za: Berg 2007: 182). Wojna ta toczy się w różnych środowiskach, w jakich przebywa dziecko: w rodzinie, w przedszkolu i szkole. Jest to walka nierówna; dzieci jako istoty słabsze, zależne od dorosłych, są w niej z góry skazane na przegraną. Jej efektem jest „nieudany człowiek” – słaby, nieśmiały, przepełniony lękiem i ustepliwy, który nigdy nie nauczył się samodzielności i polegania na własnej woli, ale także przepełniony agresją, niezdolny do współczucia i współdziałania z innymi. – W nim właśnie należy szukać przyczyn agresji i gotowości do wojny. Dlatego dzieciństwo, prawidłowy rozwój jednostki w najwcześniejszym okresie życia, staje się dla Montessori podstawą i punktem wyjścia dla rozważań o pokoju. Pisze ona: „Źródłem naszej nadziei na przyszły pokój nie są pouczenia, udzielane dzieciom przez dorosłych, lecz normalny rozwój nowego człowieka” (Montessori, za: Berg 2007: 184). W swojej pracy włoska pedagog koncentrowała się na poszukiwaniu optymalnych dla dziecka warunków rozwoju, a kategoria *przygotowanego otoczenia* stała się jedną z centralnych kategorii w tzw. pedagogice montessoriańskiej. Co oznacza ono w kontekście wychowania dla pokoju?

Różne aspekty przygotowanego otoczenia: materialne wyposażenie, zróżnicowane wiekowo grupy wychowanków, odpowiednio przygotowani, uważni pedagodzy, kąci religijne, miały tworzyć warunki optymalne dla rozwoju dziecka. Warunki te to wolność, porządek, miłość i pokój. W opublikowanej w 1910 r. książce *Antropologia pedagogica* Montessori podkreślała, że tak przygotowane środowisko oraz wykorzystywane w prowadzonym przez nią Domu Dziecięcym metody pracy

pozwalają na stworzenie stopniowanej serii bodźców psychicznych doskonale odpowiadających potrzebom dziecka: środowisko stymuluje poszczególne dzieci do rozwoju psychicznego, zgodnie z możliwościami danego podmiotu: dzieci są traktowane z ogromną życzliwością i pozostawia się im swobodę we wszystkich podejmowanych działaniach. Sądzę, że po raz pierwszy przeprowadzono tak ciekawe doświadczenie pedagogiczne, polegające na zasianiu przekazów w świadomości dziecka, w środowisku spokojnym, pełnym przyjaznych uczuć i w warunkach pokojowych (Montessori, za: Trabalzini 2009: 168).

W procesie rozwoju dziecko powinno doświadczać szacunku, zrozumienia i wsparcia ze strony dorosłych. Należy dawać mu możliwości rozpoznawania jego specyficznych zdolności i zainteresowań, nazywania emocji, pragnień i uczuć

– zarówno własnych, jak i tych sygnalizowanych przez inne dzieci i dorosłych. Kluczowe jest także stwarzanie przestrzeni do wolnej, wypływającej z naturalnych potrzeb aktywności (samodzielnej, ale jeśli trzeba wspieranej przez dorosłego w myśl hasła: „Pomóż mi samemu to zrobić”). Wychowanek powinien doświadczać swojej indywidualności i niepowtarzalności. Szczególne znaczenie dla kształtowania postaw propokojowych ma rozwijanie jego kompetencji społecznych: umiejętności współpracy, chęci dzielenia się, pokojowego rozwiązywania konfliktów. Montessori wskazywała także na potrzebę rozwijania szacunku, podziwu (*worship*) do ludzkości jako takiej, do jej osiągnięć i mocy twórczych. W jednym z artykułów pisała: „Bycie człowiekiem daje tak wiele powodów do dumy, że powinno prowadzić do poczucia odpowiedzialności i (prawie) religijnego uwielbienia. Ten, kto osiąga taki stan, szanuje i chroni nie tylko życie ludzkie, ale też wszystkie istniejące rzeczy, gdyż z nich wszystkich człowiek czerpie wielkość własnych dzieł” (Montessori, za: Surma, red., 2009: 185).

Jednak równie ważne jest według włoskiej pedagog zaszczepianie współodczuwającej, czynnej litości (*compassion*) wobec słabszych, pokrzywdzonych przez los. Nie może tu być mowy o jakimkolwiek wykluczeniu, pogardzie czy dyskryminacji. Takim ludziom należy się przede wszystkim zrozumienie i pomoc. W tym sensie wychowanie ma być nauką postrzegania i rozumienia inności, nauką wrażliwości na otaczający świat, na to, co w nim wydaje się inne, obce. Nie powinno się tu bazować wyłącznie na przekazywaniu określonej wiedzy i na stymulowaniu rozwoju intelektualnego. Sprawą bardzo istotną, co Montessori wielokrotnie podkreślała, jest oddziaływanie na ludzkie uczucia, rozwijanie empatii, wdzięczności wobec wcześniejszych pokoleń i szacunku do życia.

Montessori postrzegała świat jako dynamiczną jedność – zarówno w kontekście wzajemnych zależności i powiązań pomiędzy ludźmi, jak i w odniesieniu do relacji człowieka z otaczającym go środowiskiem naturalnym i kosmosem. Wprowadzając do swojej koncepcji ideę wychowania kosmicznego, definiowała ją jako „skuteczne przygotowanie nowych pokoleń do tego, aby rozumiały, że cała ludzkość zmierza do zjednoczenia się w jeden organizm. Powyższa koncepcja nie powinna być postrzegana jako ideał stworzony po to, aby pokierować działaniami ludzi, lecz jako już coś istniejącego w rzeczywistości, aczkolwiek jeszcze w fazie wdrażania. Nie chodzi zatem o zachęcanie ludzi do współdziałania w celu zjednoczenia, lecz o takie postępowanie, które wzbudzi świadomość skierowaną na to, że takie zjednoczenie już istnieje i że wymaga świadomego dostosowania się ludzi do takiego właśnie stanu rzeczy, jakim żyją” (Montessori 2009a: 183). Postrzeganie otoczenia, w którym żyje człowiek, jako

utrzymywanego przez nieskończoną ilość zależnych od siebie czynników, skłania do uznania idei wychowania kosmicznego za ważny aspekt edukacyjnej drogi do pokoju. Zdecydowanie chodzi tu o coś więcej niż tylko o edukację ekologiczną, przez którą najczęściej rozumiemy wychowanie i wykształcenie człowieka wrażliwego na potrzeby przyrody. Istotą wychowania kosmicznego jest promowanie swoistej filozofii życia, opierającej się na świadomości jedności, harmonii i współzależności. Jednostka ma zrozumieć i zaakceptować jedność wszechświata oraz odnaleźć swoje miejsce w owym holistycznym systemie. Wiąże się to z uznaniem przez nią własnej odpowiedzialności za otaczający świat, zarówno w odniesieniu do innych ludzi, dóbr kultury, jak i środowiska naturalnego. Odpowiedzialność ta powinna się wyrażać w konkretnych działaniach na rzecz dobra uniwersalnego i porozumienia, umożliwiającego ludziom świadomą współpracę.

Montessori przestrzegała: „Jeśli nadal będziemy trwać w obecnym stanie nieświadomości i ślepoty na to, co oczywiste, a jedne grupy nadal będą próbowały zdominować drugie, posługując się w tym celu cudownymi środkami, jakie daje ludziom do dyspozycji nauka, groźba uniwersalnego zniszczenia stanie się całkowicie realna” (Montessori 2009a: 184).

Gdy analizujemy założenia i postulaty montessoriańskiej idei wychowania dla pokoju, widać jednak, że nie odnoszą się one jedynie do realnych zagrożeń unicestwienia ludzkości, lecz że wynikają także ze specyficznego postrzegania miejsca człowieka we wszechświecie. W tej szerokiej perspektywie wychowanie dla pokoju ma prowadzić każdą jednostkę do zrozumienia jej szczególnego miejsca i szczególnych zadań w stosunku do dobra ponadjednostkowego, uniwersalnego. „Cel naszego życia stanie się jasny dopiero wtedy, gdy okaże się, że każde życie pracuje na rzecz dobra uniwersalnego, a nie jest pewnym organizmem korzystającym ze środowiska, ani też wielbicielem własnego doskonalenia” – pisze włoska pedagog (Montessori 2009a: 186). Jest to więc droga wpisująca życie człowieka w *plan kosmiczny*, gdzie jest on jednocześnie wyjątkową i niepowtarzalną częścią wszechświata, jak i jego twórcą.

Podsumowanie

Analizując poglądy Komeńskiego, Kanta i Montessori, można odnaleźć różne idee – aktualne, inspirujące i ważne w kontekście współczesnego pedagogicznego myślenia o pokoju.

Jeżeli chodzi o myśli Jana Amosa Komeńskiego, należy tu w pierwszej kolejności zwrócić uwagę na samo definiowanie pojęcia „pokój”. Jest to rozumienie bardzo szerokie: czeski filozof nie ogranicza się do utożsamiania go z krótkimi okresami pomiędzy konfliktami zbrojnymi. Podkreśla, że chodzi tu o coś więcej, o pewną uniwersalną wartość powiązaną z poczuciem bezpieczeństwa, z dobrostanem psychicznym wszystkich ludzi, z możliwością korzystania przez nich z danych im, rozumnych mocy i zdolności, ze współistnieniem w pojednaniu, tolerancji, wspólnocie i miłości.

Druga kwestia, którą należy podkreślić, to uznanie budowania pokoju za sprawę dotyczącą każdego człowieka. Komeński był przekonany o tym, że nie jest to zadanie wyłącznie dla polityków i filozofów. Dostrzegał wprawdzie ich szczególną rolę i konkretne powinności, jednak za budowniczych pokoju na świecie uznawał wszystkich ludzi. To, co najbardziej zasadnicze dla sprawy pokojowego współistnienia, zaczyna się od wewnętrznego pokoju w pojedynczym człowieku, od ładu w jego sercu. Na przekonaniu tym czeski filozof bazował, poszukując konkretnych wskazówek i rozwiązań, które mogłyby przybliżyć ludzkość do stanu uniwersalnego i trwałego pokoju.

Uznając naprawę świata za sprawę i zobowiązanie wszystkich ludzi, Komeński skoncentrował się na kształceniu jako na trudnym do przecenienia sposobie budowania ładu pokojowego. Tym samym, jak zaznaczył Bohdan Suchodolski: „pedagogika Komeńskiego otwierała nową epokę w dziejach nauki o wychowaniu, jako pedagogika ludzi doceniających nowość i ważność rozpoczynającego się panowania nad przyrodą, ludzi przejętych tragizmem walk i nienawiści społecznych i religijnych, marzących o pojednaniu i szczęściu dla wszystkich” (Suchodolski 1979: 36).

Aktualność tez i postulatów, które odnajdujemy w traktacie Kanta *O wiecznym pokoju*, można wykazać w odniesieniu do wielu kwestii. Pierwsza z nich to potraktowanie pokoju jako zadania moralnego, dotyczącego wszystkich. Żaden obywatel państw połączonych w wysiłkach na rzecz pokoju nie jest zwolniony z tego obowiązku. Należy też zaakcentować znaczenie stosunków obywatelskich, międzyludzkich. Jest to – obok konkretnych rozwiązań politycznych – jeden z filarów projektu Kanta. Takim filarem myślenia o pokoju i o edukacji dla pokoju pozostaje do dziś, czego unaocznieniem może być chociażby raport *Edukacja. Jest w niej ukryty skarb*, który ukazał się pod auspicjami UNESCO w 1996 r. Wśród czterech filarów edukacji jako szczególnie ważny dla budowania pokojowego współistnienia ludzi pojawia się postulat: „uczyć się, aby żyć wspólnie, uczyć się współżycia z innymi” (Delors 1998: 92). Z realizacją tego

postulatu autorzy raportu łączą zarówno stopniowe odkrywanie Innego, jak i realizowanie wspólnych projektów, by w ich ramach możliwe stało się odkrywanie wspólnych celów i dążenie do ich osiągnięcia. W takiej perspektywie budowanie pokoju wymaga edukacji całych społeczeństw. Za szczególnie ważne należy uznać wychowanie moralne, a wciąż aktualnym drogowskazem pozostaje tu kantowska maksyma, zgodnie z którą drugi człowiek nigdy nie powinien być traktowany jako środek do osiągnięcia jakiegoś celu, lecz zawsze jako cel sam w sobie.

Kwestia druga odnosi się do powszechnie akceptowanego dziś przekonania, że nie wystarczy zdefiniować pokój jako brak wojny. Tę wąską definicję zastępuje się definicjami szerokimi, w ramach których pojawiają się próby dookreślenia warunków, jakie muszą być spełnione, by można mówić o pokoju jako o czymś więcej niż tylko przerwie między konfliktami zbrojnymi. Wymieniane i komentowane przez Kanta warunki wstępne i warunki definitywne wiecznego pokoju są ewidentnym przykładem takiego właśnie myślenia. Podział, jakiego dokonał Kant, można więc uznać za wciąż aktualną inspirację dla myślenia o pokoju. Nie chodzi tu tylko o zachętę do poszukiwania warunków, jakie pozwoliłyby ludzkości cieszyć się pokojem przez długi czas. Kant przekonuje nas także do tego, by nie zadowalać się rozwiązaniami doraźnymi i by na sprawę pokoju patrzeć jako na projekt długoterminowy. W swojej przenikliwości zakładał on, że jego idee mogą się urzeczywistnić dopiero w dalekiej przyszłości. Czasu wymaga tworzenie jedności ponadnarodowej i ponadpaństwowej wspartej na wspólnych, propokojowych celach. Długi i czasochłonny, wymagający różnorodnych działań, jest też proces edukacji społeczeństw. Głębokie przemiany społeczne rozpatrywać trzeba w perspektywie kolejnych pokoleń. Wyeliminowanie myślenia ukierunkowanego wyłącznie na doraźne rozwiązania wydaje się bardzo istotnym aspektem budowania trwałego ładu pokojowego. Przede wszystkim uwalnia nas od przekonania, że jest to sprawa polityków i nikogo poza nimi. Pozwala dostrzec odpowiedzialność wszystkich i skłania do poszukiwania takich rozwiązań, by odpowiedzialność ta przekładała się na propokojowe postawy i działania. Szczególnie ważna staje się rola edukacji jako procesu kształtującego osobowość i postawy obywateli. Uczonym i myślicielom także przypadają w udziale istotne zadania.

Mówiąc o znaczeniu dzieła Kanta dla współczesności, należy też wskazać na proponowany przez niego system federacji jako ponadpaństwowej (choć nie przekreślającej tożsamości narodowej i odrębności kulturowych poszczególnych państw) wspólnoty na rzecz budowania trwałego pokoju. Na ONZ i Unię Europejską możemy spojrzeć jako na próby wprowadzenia w życie tego postulatu,

choć oczywiście różnie można oceniać ich rzeczywistą rolę w budowaniu ładu pokojowego w Europie i na świecie. Niezależnie jednak od naszych ocen, idea budowania ponadnarodowych i ponadpaństwowych wspólnot działających na rzecz pokoju pozostaje inspirująca i cenna.

O ile bez wątplenia należałoby przychylić się do nadziei, jaką Kant pokładał w intelektualistach, o tyle można też stwierdzić, że w jednej kwestii się mylił. Nie jest prawdą, że myśliciele i uczeni nie zrzeszają się w ramach różnorodnych zgromadzeń i stowarzyszeń. Międzynarodowe gremia, w ramach których łączyli się i łączą ludzie nauki, w tym filozofowie, ukazują liczne próby wniesienia przez nich wkładu w tworzenie światowego pokoju. Jako przykład można w tym miejscu wspomnieć między innymi inicjatywy Henri Bergsona czy Bertranda Russella. Kwestią otwartą pozostaje oczywiście to, w jakim stopniu postulaty formułowane przez intelektualistów są ważne dla tych, którzy sprawują władzę. Gorzką prawdę wypowiedział na ten temat Russell, a więc filozof, który przez całe życie był zaangażowany w sprawę budowania pokoju. W artykule: *Czy rządy pragną wojny?* w następujący sposób napisał o stosunku rządzących do poglądów wyrażanych przez Alberta Einsteina: „Ludzie tacy jak Einstein głoszą oczywiste prawdy o wojnie. Nikt jednak ich nie słucha. Dopóki Einstein mówi rzeczy niezrozumiałe, uważa się go za mędrca. Kiedy jednak mówi coś, co ludzie są w stanie pojąć, uważa się, że stracił całą mądrość. W tym szaleństwie prym wiodą rządy. Wydaje się, że politycy wolą doprowadzić własny kraj do zagłady niż wyrzec się udziału w rządach” (Russell 2000: 123).

Odnosząc się do poglądów Marii Montessori, należy zaznaczyć, że uwypuklenie ścisłego, nierozzerwalnego wręcz powiązania pomiędzy pokojem i wychowaniem stanowi jedną z najbardziej charakterystycznych cech jej myślenia pedagogicznego. Budowanie ładu pokojowego postrzega ona przede wszystkim jako długotrwały, wynikający z codziennej pracy proces, w który powinni być zaangażowani wszyscy ludzie, począwszy od wczesnego dzieciństwa. Głęboka wiara w możliwość wpływu wychowania na świat, która przenika całą koncepcję Marii Montessori, nie jest podzielana przez wszystkich, którzy studiują jej spuściznę. Niektórzy badacze domagają się „otrzeźwienia” w kontekście oceny skuteczności pracy i wychowania na rzecz pokoju (Berg 2007: 192). Jednak nie zawsze jest to jednoznaczne z całkowitym zanegowaniem propozycji włoskiej pedagog. Należy tu mówić przede wszystkim o postulacie rozsądnego dystansu. Jak zaznaczają niektórzy badacze (np. Hartmut von Hentig, Werner Wintersteiner), wgląd w ograniczoność naszych działań należy uznać za znaczący cel wychowania dla pokoju, ponieważ chroni on przed przecenianiem

możliwości i stawianiem zbyt wysokich wymagań, co może prowadzić do zniechęcenia, a nawet do cynicznej pasywności (Berg 2007: 192). Zdolność owocnego wątpienia w siebie i efektywnego kompromisu stanowią więc niezbędny aspekt pracy dla pokoju i nie oznaczają porzucenia nadziei, bez której nie ma przecież wychowania.

Komeńskiemu, Kantowi i Montessori bliska była perspektywa postrzegania ludzkości jako jedności, której poszczególne elementy zależą od siebie nawzajem i za którą każda jednostka powinna czuć się odpowiedzialna. Takie spojrzenie na świat i miejsce człowieka w nim jest szczególnie potrzebne w czasach, gdy globalne powiązania i zależności są widoczne bardziej niż kiedykolwiek, a jednocześnie tak powszechne staje się poczucie bezradności jednostki w obliczu sił ekonomii, polityki i rynku. Przywrócenie człowiekowi poczucia sprawstwa i odpowiedzialności pozostaje więc w kontekście wychowania dla pokoju sprawą kluczową, zwłaszcza jeśli rozpatrujemy je w kategoriach powszechności, trwałości i zobowiązań moralnych.

We współczesnych badaniach nad pokojem perspektywa ta akcentowana jest już od kilkudziesięciu lat. Nie lekceważąc znaczenia wielu różnorodnych czynników przesądzających o istnieniu konfliktów na świecie, badacze koncentrują się także na konkretnym człowieku, dostrzegając w nim zasadniczy potencjał w budowaniu i wzmacnianiu pokoju. W edukacji widzą nie tyle alternatywę, ile równie ważny jak przemiany polityczne i ekonomiczne obszar działań na rzecz pokoju. Pojawiają się tu bardzo różne propozycje codziennej, edukacyjnej pracy nad pokojem, m.in. wyznaczanie przejrzystych projektów, w ramach których jednostka może doświadczyć własnego sprawstwa i solidarności z grupą, rozwijanie umiejętności rozwiązywania konfliktów bez stosowania manipulacji i bez przemocy, kształtowanie postaw tolerancji wobec Innego i wobec odmiennych kultur, rozwijanie altruizmu i empatii oraz wiele innych. Ich wagę i celowość uzasadnia właśnie potrzeba zaangażowania wszystkich ludzi w długotrwały proces budowania i umacniania pokojowego współlistnienia (Solomon, Nevo 2002).

Komeński, Kant i Montessori tworzą wciąż inspirującą tradycję takiego myślenia.

Bibliografia

- Beneš J. 2005. *Comenius' path to peace – Cesta pokoje*, [w:] *Comenius und der Weltfriede. Comenius and World Peace*, red. W. Korthaase, S. Hauff, A. Fritsch, Deutsche Comenius-Gesellschaft, Berlin, s. 152–161.

- Berg H.K. 2007. *Maria Montessori – poszukiwanie życia razem z dziećmi. Odpowiedzi na aktualne pytania pedagogiczne*, tłum. K. Zimmerer, Wydawnictwo Jedność, Kielce.
- Delors J. 1998. *Edukacja. Jest w niej ukryty skarb*, tłum. W. Rabczuk, Stowarzyszenie Oświatowców Polskich Wydawnictwa UNESCO, Warszawa.
- Eykman W. 2005. *Die Comenianische Idee des Friedens und der Friedenserziehung im Angelus pacis, [w:] Comenius und der Weltfriede. Comenius and World Peace*, red. W. Korthaase, S. Hauff, A. Fritsch, Deutsche Comenius-Gesellschaft, Berlin, s. 710–727.
- Kant I. 1995. *O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny*, tłum. F. Przybylak, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Komeński J.A. 1964a. *Droga światłości*, [w:] J.A. Komeński, *Pisma wybrane*, tłum. K. Remerowa, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 553–604.
- Komeński J.A. 1964b. *Panegersia*, [w:] J.A. Komeński, *Pisma wybrane*, tłum. K. Remerowa, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 103–180.
- Komeński J.A. 1973. *Pampaedia*, tłum. K. Remerowa, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Komeński J.A. 1999. *Unum necessarium czyli Jedyne konieczne*, tłum. J. Sachse, Borgis, Wrocław.
- Mayor F., we współpracy z J. Bindem, 2001. *Przyszłość świata*, tłum. J. Wolf, A. Janik, W. Rabczuk, Fundacja Studiów i Badań Edukacyjnych, Warszawa.
- Montessori M. 2009a. *Czym jest wychowanie kosmiczne*, tłum. K. Dereszowska, B. Surma, [w:] *Pedagogika Marii Montessori w Polsce i na świecie*, red. B. Surma, Palatum, Łódź–Kraków, s. 183–186.
- Montessori M. 2009b. *Wychowujcie dla pokoju. Dlaczego dziś wychowanie może mieć wpływ na świat?*, tłum. B. Surma, [w:] *Pedagogika Marii Montessori w Polsce i na świecie*, red. B. Surma, Palatum, Łódź–Kraków, s. 161–166.
- Mroczkowski I., Wesołowska E.A. 2003. *Pokój – dialog – edukacja*, Wydawnictwo Naukowe „Novum”, Płock.
- Russell B. 2000. *Śmiertelnicy i inni. Eseje amerykańskie 1931–1935*, tłum. D. Gostyńska, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Solomon G., Nevo B. 2002. *Peace Education. The Concept, Principles, and Practices Around the World*, Mahwah, New Jersey.
- Suchodolski B. 1979. *Komeński*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Surma B., red. 2009. *Pedagogika Marii Montessori w Polsce i na świecie*, Ignatianum, Kraków.
- Trabalzini P. 2009. *Domy Dziecięce – wolność i pokój jako środek i cel wychowania*, tłum. M. Szczęcha-Sulima, [w:] *Pedagogika Marii Montessori w Polsce i na świecie*, red. B. Surma, Palatum, Łódź–Kraków, s. 167–174.
- Wojnar I. 2000. *Kształtowanie kultury pokoju – zobowiązaniem edukacyjnym na XXI wiek*, [w:] I. Wojnar, *Humanistyczne intencje edukacji*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa, s. 109–122.
- Wojnar I. 2008. *Zmieniona mapa świata. Ideał UNESCO*, [w:] I. Wojnar, A. Piejka, M. Samoraj, *Idee edukacyjne na rozdrożach XX wieku*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa, s. 57–72.